

MARIA SYTKUT jest nauczycielem konsultantem ds. edukacji przyrodniczej w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Ciechanowie oraz nauczycielką przedmiotów przyrodniczych w szkole podstawowej.



CZY ZDALNA EDUKACJA JEST ZMIANĄ INNOWACYJNĄ?

MARIA SYKUT

Wykorzystanie platform e-learningowych czy narzędzi TIK jeszcze nie tak dawno było ciekawostką edukacyjną ze sfery innowacji. Teraz zdalna edukacja dotyczy każdego z nas, a potrzeba posiadania nowych kompetencji stała się bardzo pilna. To wielka zmiana w naszym systemie edukacji. Jednak czy można ją uznać za innowacyjną w myśl przepisów prawa oświatowego?

CZYM JEST INNOWACJA PEDAGOGICZNA?

Z Ustawy Prawo Oświatowe z dnia 14 grudnia 2016 r. wynika, że działalność innowacyjna jest integralnym elementem pracy szkoły. Może dotyczyć zarówno procesu kształcenia, jak i rozwiązań organizacyjnych. Przyjmuje się, że działania o charakterze innowacyjnym powinny być:

- podmiotowe, czyli odpowiadać na potrzeby rozwojowe i psychofizyczne uczniów,
- celowe, czyli mieć jasno określone cele i efekty wprowadzanych zmian,
- planowane, czyli realizowane zgodnie z harmonogramem,
- realne, czyli możliwe do wprowadzenia,
- monitorowane i ewaluowane, czyli obserwowane pod kątem stopnia realizacji celów i zamierzonych efektów.

Aby moje działania (tj. zdalne edukowanie) spełniły te warunki, muszę się dobrze przygotować do wprowadzenia tej zmiany – mentalnie i merytorycznie.

BURZA W MÓZGU NAUCZYCIELA

Jakiś czas temu stałam się półwieczną kobietą. Pomyślałam, że przede mną piękny czas w życiu zawodowym. Mogę robić to, co lubię, cieszyć się i bawić pracą. Ta sielanka miała trwać do momentu, w którym zyskam możliwość przejścia na zasłużony odpoczynek i nabiorę do tego chęci. Los jednak zdecydował inaczej. W edukacji pojawiło się nowe wyzwanie pod hasłem zdalna edukacja. Musieliśmy otworzyć się na nowe. Jak wiemy, kiedy na horyzoncie pojawiają się jakieś zmiany, zwykle reagujemy według określonego i innego u każdego z nas schematu. Właśnie dlatego chciałabym omówić tutaj dynamikę mojego procesu zmiany.

MARIA SYKUT

ETAP PIERWSZY
nie mam intencji zmiany

Na podstawie Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 11 marca 2020 r. (...) zarządzam, co następuje: W dniach 12-25 marca 2020 r. z powodu zagrożenia epidemią koronawirusa szkoła będzie zamknięta. W dniach 12-13 marca 2020 r. nie będzie zajęć dydaktycznych. (...) Od 16 marca 2020r. do 25 marca 2020 r. zawieszają się prowadzenie działalności dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej.

Dyrektor szkoły

12 marca 2020 r. rozpoczęła się dla mnie era chaosu. Nie byłam przygotowana na takie trzęsienie ziemi. Kiedy pojawia się zagrożenie, ludzie, podobnie jak zwierzęta, mają trzy możliwości. Mogą:

- podjąć wyzwanie i walczyć,
- uciekać,
- zastygnąć w bezruchu.

W moim przypadku opcja druga połączyła się z trzecią i mój mózg poszukiwał „racjonalnych” argumentów na to, dlaczego nie warto o tym myśleć. Era chaosu trwała dwa tygodnie.

ETAP DRUGI
nie chcę, ale muszę podjąć działania

Na podstawie Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 20 marca 2020 r. (...) zarządzam co następuje: W dniach 25.03.-10.04.2020 roku z powodu zagrożenia epidemią koronawirusa szkoła będzie zamknięta. Nauczyciele będą pełnić pracę zdalną, tzn. przygotowują dla uczniów materiały powtórzeniowe do opracowania samodzielnego w domu oraz prowadzą zdalne zajęcia dla klas, są w stałym kontakcie z uczniami i rodzicami w określonych w harmonogramie godzinach. Nauczyciele zobowiązani są do weryfikacji dotychczas stosowanego programu nauczania tak, by dostosować go do wybranej metody kształcenia na odległość.

Dyrektor szkoły

Po etapie wyparcia i zaprzeczenia doszłam do wniosku, że jednak muszę coś zmienić. Nie bez znaczenia była treść cytowanego wyżej rozporządzenia dyrektora.

Zastanawiałam się więc, od czego zacząć. Podstawa programowa czy program? Jakie metody i narzędzia wykorzystać? Na czym polega praca zdalna? Jak nieść kaganek oświaty w tej sytuacji? Miałam mnóstwo pytań, odpowiedzi nieco mniej, ale może dzięki temu w mojej głowie otworzyła się przestrzeń do działania. To chyba dobry kierunek i już witałam się z gąską, gdy nagle dotarło do mnie, że moje umiejętności w dziedzinie wykorzystania nowych technologii nie są wystarczające.

Zacząłam od szukania i wyboru sposobu komunikowania się z uczniami. Testowałam swoje pomysły z wychowankami, by w końcu zdecydować się na konkretną aplikację. Pierwszy krok za mną. Będę prowadzić spotkania wideo.

Wtedy pojawiło się przede mną kolejne wyzwanie – jak zorganizować tę pracę? Wszędzie sugerowano, że my, nauczyciele, mamy teraz pokazać, co potrafimy. W takim razie – pokazuję. Prowadzę zajęcia, przygotowuję i przesyłam uczniom materiały, odbieram prace domowe, sprawdzam, kontaktuję się z rodzicami i uczniami za pomocą dziennika elektronicznego, przekazuję informacje o materiałach, postępach, proszę o uwagi. Zmiana, jaka zmiana? Zdałam sobie sprawę, że intuicyjnie próbowałam przenieść tradycyjną szkołę do internetu. To błąd, który wymagał naprawy.

Ale, czy chcę się podjąć tej naprawy? Nie wiem, waham się.

W mózgu człowieka, więc także i w moim, znajduje się układ nagrody odpowiedzialny m.in. za motywację. Aktywuje się on w sytuacjach ocenianych jako przyjemne.

No cóż, skoro mam wątpliwości, to znaczy że mój układ nagrody na razie pozostaje bez nagrody.

CZY ZDALNA EDUKACJA JEST ZMIANĄ INNOWACYJNĄ?

ETAP TRZECI

a może jednak chcę...

Na podstawie Rozporządzenia MEN z dnia 9 kwietnia 2020 r. (...) zarządzam, co następuje: W Zarządzeniu nr 5 Dyrektora Szkoły wprowadza się następujące zmiany: „ słowa „do 10 kwietnia 2020 r.” zastępuje się słowami: „do 26 kwietnia 2020 r.”

Dyrektor szkoły

Po momentach zaprzeczenia i frustracji zaakceptowałam zmiany. Może dlatego, że coraz lepiej sobie radziłam, a włożona w działanie energia zaczynała przynosić efekty. Nadal jednak intensywnie się uczę. Już wtedy wiedziałam, że nie będzie lekko, ale zmiana jest możliwa.

Stawiam na cele. Analizuję podstawę programową i określam sposoby realizacji – które treści powinienam wyjaśnić, które tematy i jakie umiejętności mogą uczniowie ćwiczyć samodzielnie, które treści nadają się do realizacji projektu. Dzięki temu wiem, jak organizować swoją pracę. Ustalam stałe godziny zajęć wideo i konsultacji. Uczę kilku przedmiotów, więc z każdego przedmiotu jedna lekcja video, jedne konsultacje, reszta to samodzielna praca uczniów na bazie przestanych i wskazanych przeze mnie materiałów.

Pozostaje jeszcze temat prac domowych. Uczniowie przesyłają mi je na adres e-mail. Złożyłam tam foldery dla każdej klasy i teraz wiadomości od razu porządkują się w odpowiednich szufladkach. Nie muszę tego robić ręcznie, a to oznacza, że mam mniej pracy. Świetnie!

Zaczęłam wykorzystywać narzędzia umożliwiające sprawdzanie wiadomości i umiejętności uczniów, są bardziej atrakcyjne od tradycyjnych klasówek i – co najważniejsze – szybko uzyskuję wyniki. Zostaje analiza i przygotowanie informacji zwrotnej, czyli to, co zwykle.

Po kilkunastu dniach pracy koncepcyjnej i testowania różnych rozwiązań mam poczucie wielkiej

sprawczości. Określiłam swoją potrzebę i okazało się, że większość pomocnych narzędzi już istnieje. Dlaczego nie korzystałam z nich wcześniej? Otóż nie miałam takiej potrzeby, nie uświadamiałam jej sobie.

Przez ostatnie tygodnie dużo się zmieniło w sferze mojego funkcjonowania. Odkryłam nowe dla siebie obszary organizacji pracy z uczniami. Mam satysfakcję z pracy, uczniowie chętnie uczestniczą w zajęciach, są aktywni. Rodzice przekazują pozytywne informacje dotyczące całego procesu. To dobrze. Potrzebuję takiego wsparcia. Ten etap był bardzo ekscytujący. Mój mózg otrzymał swoją nagrodę. Burza minęła.

TU ZASZŁA ZMIANA

Nie mam żadnych wątpliwości, że w polskiej oświacie zaszła zmiana. Jaka jest jednak jej jakość z edukacyjnego punktu widzenia?

1. Czy zmiana jest celowa?

Celem wprowadzenia stanu zagrożenia epidemicznego, zamknięcia szkół i wprowadzenia zdalnego nauczania było zapobieganie, przeciwdziałanie i zwalczanie COVID-19. Nie można tego celu uznać za edukacyjny, nie można więc określić efektów tego działania w kontekście poprawy efektywności pracy szkoły.

tak celowość nie

2. Na jakie potrzeby rozwojowe i psychofizyczne uczniów odpowiada wprowadzenie edukacji na odległość?

Indywidualne potrzeby rozwojowe wynikają przede wszystkim z etapu rozwoju procesów poznawczych i emocjonalno-społecznych oraz rozwoju osobowości. Należą do nich, m.in. podejmowanie ról społecznych, skuteczność podejmowanych działań, kształtowanie umiejętności społecznych. Indywidualne możliwości psychofizyczne wiążą się ze specyficznymi cechami jednostki, wpływającymi

MARIA SYKUT

pozytywnie lub negatywnie na proces nauki, np. tempo uczenia się, czas skupiania uwagi czy podejście do rozwiązywania problemów. Zatem strategia kształcenia powinna być dostosowana do tempa rozwoju dzieci i młodzieży. Czy podczas realizacji edukacji na odległość jest to możliwe? Myślę, że tak, ale nie na tym etapie procesu. Jestem jednak mocno w ten proces zaangażowana, więc moje zdanie może być nieobiektywne.

tak podmiotowość nie

3. Czy działania były zaplanowane?

Od 12 marca 2020 r. dyrektorzy wydali już trzy rozporządzenia dotyczącego funkcjonowania szkół w odstępach dwutygodniowych. Ile jeszcze takich rozporządzeń przed nami? Tego – z przyczyn od nas niezależnych – nie wiemy. Brak informacji o dalszej perspektywie funkcjonowania szkół budzi złość i frustrację. Mój mózg pyta, czy optaci mu się podejmować taki wysiłek i ja nie wiem, co mu odpowiedzieć.

tak planowane, harmonogram nie

4. Czy wprowadzenie zdalnej edukacji jest możliwe?

Tak, wszyscy tego doświadczamy, to się dzieje na naszych oczach. Nauczyciele i rodzice są zaangażowani w edukację dzieci. Nie odważę się powiedzieć, kto bardziej. Nie czuję się do tego upoważniona. Wydźwięk dyskusji społecznych na ten temat kojarzy mi się z fragmentem lektury: „ksiądz pana wini, pan księdza, a nam wszystkim ...” nie jest z tym dobrze.

Gdybyśmy wszyscy mieli wspólny cel, łatwiej byłoby o płaszczyznę porozumienia. Z formalnego punktu widzenia zdalne nauczanie zostało jednak wprowadzone i trudno temu zaprzeczyć.

tak realne nie

Mówi się, że każda innowacja wymaga zmiany, ale nie każda zmiana jest innowacją. I tak jest w tym

przypadku. Jak widać z przytoczonych przeze mnie argumentów, zmiana, jaką jest wprowadzenie edukacji zdalnej, nie jest innowacją pedagogiczną, gdyż nie wyczerpuje znamion charakterystycznych dla innowacji edukacyjnych.

JA, TY I ZDALNA EDUKACJA – CO Z NAMI BĘDZIE?

Wszyscy przeszliśmy w szybkim tempie etapy procesu zmiany w podejściu do nauczania przy wykorzystaniu technicznych możliwości. I co dalej? Jak sprawić, by ten czas od 12 marca 2020 r. nie był czasem straconym? Czas pandemii jest dla wszystkich niezwykle trudny. Wywołał potrzeby, które jeszcze do niedawna były dla większości z nas abstrakcją. Każdy, bez względu na stanowisko i doświadczenie, znalazł się w zupełnie nowej sytuacji. Takiej, którą trudno porównać z jakimkolwiek wcześniejszym doświadczeniem.

Zmiany, które opisałam, są reakcją na coś, co wydarzyło się niezależnie od nas. Jednak opisany proces zachodzi – we mnie, w Tobie, czyli nauczycielach, w radach pedagogicznych, w uczniach i ich rodzicach – i, co najważniejsze, może stanowić podstawę do podjęcia decyzji o realizacji innowacji w przyszłości. Ja, będąc u schyłku swojej kariery zawodowej i Ty, stojąc u jej progu, staliśmy się sobie równi pod względem doświadczenia. Teraz, po okresie próby, stoimy na wyższym stopniu, jesteśmy bogatsi o wiedzę i umiejętności. I z tego miejsca możemy wystartować w przyszłość ku nowej edukacji. Nie dziękuję za to doświadczenie, ale chcę z niego skorzystać. Mogę i chcę potraktować obecne doświadczenie jako pilotaż w dziedzinie wykorzystania w nauczaniu najnowszych technologii. Moja zmiana w przyszłości będzie innowacją, bo to ja narzucę tempo i będę kreować tę zmianę na własnych warunkach. Ty możesz zrobić to samo.

Heraklit z Efezu powiedział, że „jedyną stałą rzeczą w życiu jest zmiana”. A to oznacza ciągłe pogłębianie wiedzy i umiejętności na każdym etapie życia – Lifelong Learning. ●